Mikołajczyk, Marian

O zatwierdzaniu wyroków sądu miejskiego w Nowej Górze w XVIII wieku

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 5, 159-167

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MARIAN MIKOŁAJCZYK

O zatwierdzaniu wyroków sądu miejskiego w Nowej Górze w XVIII wieku

Vermerke über Bestätigung der Urteile des Stadtgerichtes in Nowa Góra im 18. Jahrhundert

1. Problem uzależnienia sądownictwa w miastach od dominialnej zwierzchności. **2.** Prywatne miasteczko Nowa Góra i jego akta sądowe. **3.** Sprawy kryminalne rozpatrywane przez sąd nowogórski. **4.** Procedura odsyłania akt do właściciela (lub komisarza) dóbr w celu zatwierdzenia wyroku sądu miejskiego. **5.** Decyzje władzy dominialnej – łagodzenie orzeczeń. **6.** Próba określenia zakresu nadzoru pańskiego nad orzecznictwem miejskim Nowej Góry. **7.** Podsumowanie.

1. Die Abhängigkeit des Gerichtswessens der Städte von Dominiumsobrigkeit. **2.** Privates Städtchen Nowa Góra und seine Gerichtsakten. **3.** Vom Nowa Góra Gericht untersuchte Strafprozesse. **4.** Das Verfahren des Absendens der Akten an den Besitzer (oder den Kommisar) der Bodengüter zwecks Bestätigung des Urteils des Stadtgerichts. **5.** Entscheidungen der Dominiumsobrigkeit – die Milderung der Verdikte. **6.** Ein Versuch der Bestimmung des Aufsichtsbereiches des Herrschers über die Stadtrechtsprechung in Nowa Góra. **7.** Zusammenfassung.

1. Uzależnienie miast prywatnych i duchownych od ich właścicieli w sferze sądownictwa przybierało różne formy. Wiadomo np., jak wielki był wpływ panów na obsadę urzędów miejskich sprawujących wymiar sprawiedliwości. Przede wszystkim jednak właściciele dla mieszkańców swych miast stanowili z reguły ostatnią, najwyższą instancję sądową[1]. Do owego sądu dominialnego

---

[1] Zob. Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku. Studium historyczno-prawne*, Poznań 1964, s. 114–116; J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska [AUMCS] 1964, Sec. G, vol. XI. 4, s. 115–117; tenże, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 70–73; J. Mazurkiewicz, J. Reder, J. Markiewicz, *Miasta prywatne powiatu lubelskiego a ich dziedzice w XIX w. (Do ukazów uwłaszczeniowych)*, AUMCS 1954, Sec. G, vol. I. 3, s. 111–116. O wyjątkach od zasady owej podległości sądowej zob. zwłaszcza T. Opas, *Zagadnienie apelacji mieszczan miast prywatnych w świetle polityki gospodarczo-społecznej dziedziców od XVI do XVIII wieku*,

sprawy trafiały zwykle w drodze apelacji[2], jednak w sprawach kryminalnych zdarzały się także interwencje spowodowane wstawiennictwem osób trzecich[3]. Wreszcie, przynajmniej w niektórych miastach w grę wchodził również nadzór sprawowany niejako „z urzędu" nad orzecznictwem sądów miejskich[4].

2. Jednym z takich prywatnych miasteczek była Nowa Góra, dziś niewielka i pozbawiona praw miejskich osada położona na północny zachód od Krzeszowic. Na przełomie XIV i XV w. weszła ona do kompleksu dóbr tenczyńskich, należących wówczas do Jana Tęczyńskiego. Po wygaśnięciu Tęczyńskich w 1637 r. dobra te przeszły na Opalińskich, następnie Sieniawskich, zaś w 1731 r. na skutek małżeństwa Marii Elżbiety Zofii Sieniawskiej dostały się jej mężowi – Augustowi Aleksandrowi Czartoryskiemu, wojewodzie ruskiemu. Później, w 1757 r., tzw. Hrabstwo Tenczyńskie przeszło we władanie zięcia Czartoryskiego – marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego[5].

AUMCS 1973, Sec. G, vol. XX. 2, s. 19–41. Należy dodać, iż w przypadku mniejszych miast królewskich zachodziło również stopniowe uzależnianie sądowe tychże miast od starostów (zob. W. Ćwik, *Uprawnienia administracyjno-sądowe starostów w miastach Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku*, CPH 1963, t. XV, z. 1, s. 152–163; tenże: *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku*, Lublin 1968, s. 93–101).

[2] Por np. przytoczoną przez Andrzeja Komonieckiego ustawę dla Żywca z 1626 r., w której wprowadzono także dodatkową, pośrednią instancję: *Appelacyja jednak aby wprzód ad intermedium iudicem, to jest capitaneum żyvecensem* [...], *a potym do sądu Naszego wolna była* (A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis Żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 147). Por. też J. Motylewicz, *Przemiany gospodarcze, demograficzne i ustrojowe*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 251, a także literaturę przytoczoną w przyp. 1.

[3] Np. w 1714 r. w Grodzisku Wielkopolskim na skutek „instancji" zaniesionych za Jakubem Mellerem skazanym za cudzołóstwo na ścięcie, właściciel miasta Jan Opaliński, jako *supremus arbiter et iudex* [...] *dekret* [...] *relaksował, żeby gardłem nie był karany*, ale zapłacił karę pieniężną na pobożne cele, odprawił kościelną pokutę i uroczyście przyrzekł poprawę (rkps w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Biblioteka Baworowskich, sygn. 252, k. 43v., 46). Zob. też rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie [dalej: **BJ**], sygn. 86 (Miechów), k. 94v.–95 (1735 r.).

[4] Tak np. stanowiła ordynacja z 1715 r. przeznaczona dla Ostrowa Wielkopolskiego (odpowiedni fragment przytacza T. Opas, *Zagadnienie apelacji...*, s. 29). Mowa była w niej wprawdzie o „apelacji dworskiej" w sprawach kryminalnych, jednak stwierdzenie, iż bez niej niemożliwe jest wykonanie wyroku, dowodzi, że w rzeczywistości chodziło tu o zatwierdzanie miejskich dekretów. Wspomniana ustawa dla Żywca z 1626 r. nakładała na urząd miejski obowiązek informowania starosty, jako przedstawiciela pana miasta o wszystkich orzeczonych winach, czyli karach pieniężnych, który to starosta „sam ma *decernere de qualitate et quantitate* tych win" (A. Komoniecki, *Chronografia...*, s. 147). O interwencjach właściciela tegoż Żywca w orzecznictwo w sprawach kryminalnych zob. niżej, zwłaszcza przyp. 42.

[5] Z. Noga, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Nauka i kultura w krajobrazie Jury*, t. V: *Osadnictwo i krajobraz. Od schyłku średniowiecza po współczesność*,

Akta Nowej Góry znajdują się obecnie w różnych zbiorach, przy czym – jak się wydaje – większość zachowanych ksiąg przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Krakowie[6]. W Bibliotece Jagiellońskiej znalazł się natomiast rękopis[7] nie będący typową księgą miejską. Obejmuje on zaledwie kilkanaście pierwotnie luźnych, później dopiero zszytych i oprawionych kart zawierających informacje o sprawach sądowych[8], głównie karnych. Wśród nich zachowało się parę zapisek z drugiej połowy XVI w.[9], wszystkie pozostałe pochodzą natomiast ze stulecia XVIII, przede wszystkim z czasów wspomnianego Augusta Czartoryskiego. I te właśnie osiemnastowieczne procesy okazały się szczególnie interesujące.

3. Podobnie jak sądy innych miast, również „urząd nowogórski" rozpatrywał nie tylko sprawy kryminalne własnych obywateli, ale wyrokował także w sprawach o zbrodnie popełniane przez ludzi spoza miasta. Stąd też jego dekrety zapadały zarówno w samej Nowej Górze[10], jak i okolicznych wioskach: Rudnie, Morawicy[11], a także na tenczyńskim zamku[12].

Zachowane protokoły dotyczą różnych przestępstw: kradzieży, zabójstw, sodomii. W kilku przypadkach sprawa zakończyła się na orzeczeniu sądu miejskiego. Ostateczny był więc prawdopodobnie wyrok uwalniający, wydany w 1737 r., w sprawie *o pszczół wyłupanie*[13], a także z tegoż roku pochodzący dekret skazujący złodzieja oraz domniemanego pasera na chłostę i obowiązek wynagrodzenia szkody[14]. Na orzeczeniu sądu „pierwszej instancji" zakończyła

---

Kraków 1997, s. 38–41; K. Zamorski, *Folwark i wieś. Gospodarka dworska i społeczność chłopska Tenczynka w latach 1705–1845*, Wrocław 1987, s. 5–6; zob. też J. Rajman, *W czasach Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, [w:] *Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 1994, s. 135.

[6] Rkpsy w Archiwum Państwowym w Krakowie, Inwentarz tymczasowy – część wydzielona: *Variae civitatis et villae* [dalej: **APKr. IT**], sygn. 229a–229j. Są to księgi miejskie z lat 1552–1820. Ponadto w zbiorze tym znalazła się również księga chrztów z lat 1773–1774 (APKr. IT, 229ii).

[7] BJ, 122.

[8] Z jednym wyjątkiem. Karty 1–2 to *List barzo potrzebni od Jegomości Pana Andrzeja Tęczyńskiego, Wojewody Krakowskiego o arędę, o sep, o łąki podliaśne, o grunt pański.*

[9] BJ, 122, k. 1–3v., 8.

[10] Tak w 1750 r. (BJ, 122, k. 12–12v., 14–14v.) i 1756 r. (BJ, 122, k. 16–16v.).

[11] BJ, 122, k. 4–5 (1737 r.), 6–7 (1737 r.); por. też APKr. IT, 229h, s. 25–26 (1759 r. – rozprawa odbyła się w Tenczynku).

[12] BJ, 122, k. 10–11 (1749 r.).

[13] Ponieważ w sprawie owej brakowało *większego i doskonalszego* [...] *świadectwa*, sąd nie zdecydował się na ukaranie oskarżonego. Czyniąc go wolnym, zastrzegł jednak, iż gdyby *na potym pokazało się na niego, na ten czas karany będzie powinien być* (BJ, 122, k. 19). Było to zatem typowe dla procesu inkwizycyjnego *absolutio ab instantia*.

[14] BJ, 122, k. 18–18v.

się też chyba sprawa z 1723 r., kiedy to na kary pieniężne skazano miejscowego pisarza, a także innych członków władz miejskich za niedopatrzenia, na skutek których zmarł osadzony w areszcie przestępca. W tym wypadku jednak sąd orzekał co prawda w Nowej Górze, ale pod dekretem podpisali się *deputowani od Zamku Tenczyńskiego*[15].

4. W pozostałych pięciu sprawach wyrok sądu nowogórskiego nie stanowił jednak rozstrzygnięcia ostatecznego. I tak dwie sprawy rozpatrywane w 1737 r. trafiły do samego właściciela dóbr. Po wydaniu orzeczenia końcowego sporządzano bowiem wyciąg z protokołu[16], który następnie przesyłano dziedzicowi z pokorną prośbą o decyzję[17]. Wydawane przez Augusta Czartoryskiego rozstrzygnięcia, opatrzone jego podpisem i pieczęcią, umieszczano na tym samym odpisie[18], który potem musiał wrócić do sądu wydającego wyrok, by sprawa mogła zostać *przywiedzona do egzekucyi*.

W innych sprawach z lat 1749, 1750 i 1756 nie absorbowano już samego księcia, lecz sąd nowogórski swoje wyroki podawał *do wysokiego rozsądku Wielmożnego Jegomości Pana Komisarza Dobrodzieja i decyzyi*[19]. Poza tym procedura zwracania się o orzeczenie była podobna jak w poprzednio opisanych przypadkach[20]. Komisarz dóbr – był nim wówczas Franciszek Stanisław Tomaszewski – zastępował właściciela i można przypuszczać, że

[15] BJ, 122, k. 9. Jednym z podpisanych był jednak Andrzej Zabagłowicz, występujący gdzie indziej jako pisarz miejski (por. BJ, 122, k. 5, 7, 11, 14v., 16v.).

[16] W obu sprawach wyraźnie zaznaczono, że jest to *Extractum ex protocollo Officii Causarum Novogorcensiam* (BJ, 122, k. 5, prawie identycznie – k. 7). Odpisy były opatrzone pieczęciami, karty jeszcze dziś zachowały ślady zagięć, były więc przed wysłaniem składane. Po złożeniu, na jednej z nich zaznaczono, że jest to *Dekret na złoczyńca morawskiego* (czyli pochodzącego z Morawicy – BJ, 122, k. 5). Niewykluczone, że nie zawsze były to dosłowne kopie protokołu. Np. zapisana na k. 4 „inkwizycyja" nie zawiera zeznań świadków, ale tylko opis zdarzenia.

[17] Odpis jednej z owych spraw kończy się słowami: *Co wszytko podawszy do wysokiego rozsądku i decyzyi Jaśnie Oświeconego Księcia JMci, Pana Naszego Miłościwego i Dobrodzieja* (BJ, 122, k. 5).

[18] BJ, 122, k. 5, 7.

[19] BJ, 122, k. 12v., 14v. (1750 r.), 16 v. (1756 r.). W 1749 r. dodano, iż urząd *kasaty lub approbacyi Pańskiej oczekuje* (BJ, 122, k. 11). O odsyłaniu spraw *do aprobacyi* komisarza bądź *ekonoma Hrabstwa Tenczyńskiego* informują także inne źródła; por. APKr. IT, 229h, s. 29 (1762 r.), 30 (1762 r.), 32 (1764 r.).

[20] Również te akta były ekstraktami z protokołów sądu nowogórskiego, co wyraźnie zaznaczano. Obok tej informacji i podpisu pisarza umieszczano pieczęcie (por. BJ, 122, k. 11, 14v., 16v.). I te karty noszą ślady zgięć, zaś na ich zewnętrznych (po złożeniu) stronach znajdują się krótkie informacje o sprawie, np. *Inkwizycyja o zabicie Kazimierza Bartyzela, włodarza morawickiego, 1749 uczyniona w Zamku Tenczyńskim die 15 septembris* (BJ, 122, k. 11v.; por. k. 15v., 17v.). W przypadku sprawy z 1750 r. zachował się zarówno sam protokół (BJ, 122, k. 12–12v.), jak i ekstrakt (k. 14–14v.); ten drugi zresztą porządniej zredagowany.

jego rozstrzygnięcia były ostateczne[21]. Nie wiadomo, dlaczego zmieniono sposób zatwierdzania wyroków. Być może zaważyła tu w jakimś stopniu postawa Augusta Czartoryskiego, który ponoć mało interesował się swymi dobrami tenczyńskimi[22]. Możliwe jednak, że najważniejsze były w tym wypadku trudności ze skontaktowaniem się z przebywającym zwykle w Puławach lub Wilanowie magnatem[23]. Zauważmy, iż wyrok wydany 15 października 1737 r. został przez Czartoryskiego zatwierdzony dopiero 6 grudnia tegoż roku[24], a przecież akta musiały jeszcze wrócić do Nowej Góry. W tym czasie poważnie przecież rosły koszta sprawy, związane choćby z koniecznością utrzymywania skazańca.

5. Należałoby się jeszcze przyjrzeć, jak w konkretnych przypadkach wyglądały rozstrzygnięcia sądu dominialnego.

Pierwsza z omawianych spraw dotyczyła zabójstwa. Sąd miejski skazał obu sprawców na ścięcie, przy czym jeden z oskarżonych jako inicjator zbrodni miał mieć dodatkowo, przed egzekucją, odciętą rękę. August Czartoryski w pełni zaaprobował ów wyrok jako *według prawa, sprawiedliwości ferowany*[25]. Inaczej wyglądała druga z decyzji podjętych osobiście przez księcia Augusta. Dekretem sądu nowogóskiego skazani zostali wtedy na powieszenie: Józef Tyraczyk – za wyłupywanie barci, a także kradzież zboża, oraz Stanisław Sikora za paserstwo. Wojewoda ruski w tym wypadku zatwierdził tylko wyrok na pierwszego z winowajców. Co do drugiego z oskarżonych książę stwierdził, iż zebrane przeciwko niemu dowody nie są wystarczające, że nie jest on „*niemi de complicitate furti* [...] *convictus*", dlatego też uwolnił go od kary śmierci. Uznał jednak, że Sikora nabywał skradzione rzeczy i za to polecił go wychłostać przy pręgierzu, a następnie wygnać z Hrabstwa Tenczyńskiego[26].

Dwie sprawy (z 1750 i 1756 r.) dotyczyły sodomii. W obu wypadkach zapadły wyroki śmierci. W 1750 r. sąd nowogórski uznał co prawda upojenie

[21] BJ, 122, k. 11 (1749 r.), 15 (1750 r.), 16v. (1756 r.). Nie mamy żadnej informacji wskazującej na możliwość odwołania się od decyzji komisarza.

[22] Z. Noga, *Osadnictwo...*, s. 41.

[23] O głównych rezydencjach Czartoryskiego zob. W. Konopczyński, *August Czartoryski*, PSB, t. IV. Kraków 1938, s. 273.

[24] Książę przebywał wtedy w Puławach (BJ, 122, k. 5). Decyzja co do drugiego z wyroków zapadła w Warszawie (BJ, 122, k. 7). Komisarz był natomiast obecny na miejscu. Jego decyzje datowane np. w Morawicy czy Tenczynku zapadały dość szybko. W przypadku wyroku zapadłego 15 września 1749 r. orzeczenie komisarza zostało wydane dnia 18 tegoż miesiąca (BJ, 122, k. 10–11). Por. też następne daty wyroków i rozstrzygnięć Tomaszewskiego: 15 lipca 1750 r. – 17 sierpnia 1750 r. (k. 14v.–15), 16 lipca 1756 r. – 23 lipca 1756 r. (k. 16v.).

[25] BJ, 122, k. 4v.–5 (1737 r.).

[26] BJ, 122, k. 6–7 (1737 r.).

alkoholowe sprawcy za okoliczność łagodzącą i skazał go na spalenie dopiero po uprzednim ścięciu. W drugiej sprawie sędziowie nie doszukali się jednak żadnych okoliczności łagodzących i, choć oskarżony miał niespełna siedemnaście lat, skazali go na spalenie żywcem. Oczywiście na stosie zginąć miały także zwierzęta, z którymi nieszczęśnicy zgrzeszyli. Oba wyroki zostały przez komisarza wydatnie złagodzone, do czego ponoć miały się przyczynić *godne duchowieństwa wniesione instancyje*, a także to, że pierwszy z oskarżonych nie dość, że był pijany w chwili czynu, to jeszcze jego śmierć spowodowałaby osierocenie pięciorga dzieci. Tak więc – zdaniem komisarza Tomaszewskiego – pierwszego z sodomitów należało solidnie nastraszyć: przeczytać mu dekret skazujący na śmierć, po *doskonałym dysponowaniu sumnienia swego przed księdzem* wyprowadzić go na miejsce egzekucji, gdzie dopiero *ta relaksacyja przeczytana być powinna*. Potem miał dostać trzykrotnie, w tygodniowych odstępach, po 150 plag, zapłacić kary pieniężne na rzecz Kościoła i odbyć kościelną pokutę. Bardzo podobnie brzmiało orzeczenie komisarza w sprawie z 1756 r.; F. S. Tomaszewski zrezygnował wtedy jedynie z trzymania oskarżonego w niepewności[27].

Szczególny charakter miała natomiast sprawa z 1749 r. Tym razem sąd nowogórski zwrócił się do komisarza dóbr o zatwierdzenie nie końcowego wyroku skazującego, lecz postanowienia zapadłego w trakcie toczącego się wciąż procesu, a dotyczącego tortur, którym miał być poddany oskarżony[28]. Być może był to refleks omówionej już sprawy z 1737 r. Wtedy to bowiem książę August Czartoryski krytycznie – jak się wydaje – ocenił zastosowanie przez sąd miejski tortur; wspominając o nich, uznał bowiem za stosowne podkreślić, iż korporalne konfessaty *w głównych tylko i wielkiej konsekwencyi kryminałach naznaczać się zwykły*[29]. Może więc tym razem sędziowie miejscy na wszelki wypadek woleli poprosić komisarza o wyrażenie opinii. Tomaszewski w pełni jednak zaaprobował postanowienie, co więcej: nakazał, by sąd sprawę potem osądził, dekret *do nieodwłocznej egzekucyi przyprowadził* – tym samym chyba zrezygnował z zatwierdzania ostatecznego, końcowego rozstrzygnięcia[30].

6. Nieco informacji o zatwierdzaniu wyroków dostarczają także inne księgi miasta Nowej Góry. Mimo to, nie potrafimy ustalić, od kiedy przyjęła się tam praktyka zwracania się do pana miasta o aprobowanie dekretów sądowych. Protokoły spraw kryminalnych z XVII i początku XVIII w. wskazywałyby, że wydawane przez sąd miejski wyroki miały wtedy z reguły

[27] BJ, 122, k. 12–12v., 14–15 (1750 r.); 16–17 (1756 r.). W pierwszej sprawie komisarz nakazał zabicie klaczy, z którą oskarżony *pełnił wszeteczny uczynek* (k. 15).

[28] BJ, 122, k. 11.

[29] BJ, 122, k. 7.

[30] BJ, 122, k. 11.

charakter ostateczny[31]. Możemy jednak przypuszczać, że i w tym okresie rola pana dziedzicznego bądź jego przedstawiciela nie ograniczała się do rozpatrywania apelacji od miejskich orzeczeń[32]. Oto już w 1586 r. sąd nowogórski, przed który wniesiona została skarga o zabójstwo, poprzestał na przeprowadzeniu skrutynium i aresztowaniu podejrzanego, po czym przesłał akta *do zamku panu staroście*[33], nie wiadomo, czy po wydanie wyroku, po nadanie sprawie dalszego biegu, czy też może jedynie po udzielenie instrukcji. Z kolei w 1677 r. sędziowie uznali, że oskarżona zasłużyła na śmierć *jako prawo pisze*, zastrzegli jednak, iż kara ta zostanie wykonana tylko wtedy, gdy skazana *łaski i miłosierdzia Jegomości Pana Dziedzicznego w tym nie uzna*. Ponieważ pan rzeczywiście okazał łaskę, sprawa zakończyła się na chłoście i pokucie kościelnej[34]. Wzmianki w paru innych wyrokach wskazują, iż władze miejskie liczyły się z możliwością zmiany orzeczenia[35], zaś w 1686 r. odnotowano w aktach aprobatę dla dekretu, wyrażoną przez Jana Sienkiewicza – ówczesnego dzierżawcę tenczyńskiego[36]. Zatwierdzanie wyroków zdarzało się więc już w wieku XVII, może nawet jeszcze wcześniej, choć niewykluczone, że wtedy miało ono jeszcze charakter sporadyczny, a w każdym razie niesformalizowany.

---

[31] W przypadku zdecydowanej większości orzeczeń brak jest jakichkolwiek wzmianek o ich zatwierdzaniu, czy też zmienianiu. Dotyczy to również wyroków przewidujących karę śmierci. Por. APKr. IT, 229b, s. 19–22 (1674 r. – ścięcie i spalenie); APKr. IT, 229g, s. 14–15 (1677 r. – odcięcie ucha); 16–17 (1677 r. – powieszenie); 17–18 (1677 r. – powieszenie); 26–28 (1678 r. – powieszenie). Niekiedy sam sąd miejski zmieniał swą pierwotną decyzję i łagodził karę: APKr. IT, 229b, s. 59–60 (1682 r. – piętnowanie zamienione na chłostę i wygnanie); APKr. IT, 229g, s. 43 (1694 r. – odcięcie ręki i powieszenie zamienione na samo powieszenie); 97–98 (1701 r. – zakopanie żywcem i przebicie palem zamienione na ścięcie), podobnie s. 72–76 (1698 r.), 113–114 (1704 r.) itp.

[32] Por. przykłady wnoszenia takich apelacji (w sprawach cywilnych) „do pana starosty", „do zamku": APKr. IT, 229a, s. 247–248 (1587 r.); APKr. IT, 229b, s. 70 (1682 r.). Również w Nowej Górze zdarzały się prawdopodobnie interwencje spowodowane prośbami zanoszonymi za skazanym przez osoby trzecie. W 1688 r. pan miasta *za wielkimi instancjami, który nie pragnąc* [...] *krwie tych występnych ludzi, darował ich garłem* (APKr. IT, 229b, s. 163).

[33] APKr. IT, 229c, s. 28–30.

[34] APKr. IT, 229g, s. 24–25.

[35] W 1698 r. sędziowie przewidując możliwość uchylenia dekretu i niewykonania kary, zwracali się z prośbą *do Jaśnie Wielmożnego Mości Dobrodzieja, pragnąc tego, aby przez tę karę* [...] *sprawcy upamiętali się i więcy się nie gorszeli* (APKr. IT, 229g, s. 70–72). W roku następnym podano do *wysokiego rozsądku* pana albo cały wyrok, albo też raczej jedno z jego postanowień (APKr. IT, 229g, s. 87–90). Podobne oddanie pewnych kwestii *pod wysoki rozsądek* znalazło się w wyroku z 1680 r., z tym że ostateczną decyzję pozostawiono tu nie panu Nowej Góry, lecz dzierżawcy wsi, z której pochodził oskarżony (APKr. IT, 229b, s. 33–34).

[36] *Stosując się do świętej sprawiedliwości, że zawsze złych karać trzeba, ten tedy dekret, widząc być słuszny, aprobuję, z tą jednak odmianą* [...], *aby* [*sprawca*] *był pierwej ścięty, a potym spalony*. Powodem takiej właśnie decyzji dzierżawcy było to, że skazany na spalenie żywcem podpalacz popełnił tylko jedno przestępstwo, nie był też recydywistą (APKr. IT, 229b, s. 119–121).

Informacje o przesyłaniu przez miasto wyciągów z akt sądowych pochodzą dopiero z wieku XVIII, i to z późniejszych jego dziesięcioleci. Co prawda tylko w opisanych wyżej pięciu przypadkach jesteśmy w stanie prześledzić całe postępowanie, włącznie z decyzją sądu dominialnego, ale dysponujemy również innymi wyrokami pochodzącymi z tego właśnie okresu, a zaopatrzonymi w pokorną prośbę o ostateczne rozpatrzenie sprawy przez zarządcę dóbr[37]. Czy jednak oznacza to, że zatwierdzanie wyroków karnych stało się wtedy regułą? Wprawdzie z drugiej połowy XVIII w. znamy nawet przypadki zwracania się o aprobatę wyroku także w niektórych sprawach cywilnych[38], ale możemy również podać przykłady wyroków karnych, które – jak się wydaje – nie podlegały kontroli ze strony pana[39]. Nie da się jednak stwierdzić żadnych reguł określających, które z dekretów wymagały zatwierdzenia[40]. Być może więc, mimo wzmożenia w XVIII w. nadzoru pańskiego nad miejskim orzecznictwem, nadal nie był on wykonywany w sposób systematyczny. Możliwe jest jednak i to, że w niektórych przypadkach oficjalne zatwierdzenie wyroku zastępowane było innymi, mniej formalnymi działaniami ze strony pańskich urzędników[41].

7. Na wstępie wspomnieliśmy już o nadzorze jako jednej z form wywierania przez właścicieli wpływu na orzecznictwo sądowe w ich miastach prywatnych. Wydaje się więc, iż przedstawiona kontrola orzeczeń karnych sądu nowogórskiego sprawowana przez panów miasta nie była zjawiskiem wyjątkowym.

[37] APKr. IT, 229h, s. 28–29 (1762 r. – kara śmierci dla dzieciobójczyni; kary majątkowe dla osoby, która przyczyniła się do zbrodni); s. 29–30 (1762 r. – sąd za nieumyślne zabójstwo orzekł chłostę, pokutę kościelną i kary majątkowe na rzecz Kościoła); s. 31–32 (1764 r. – tu pod rozwagę „pana ekonoma dobrodzieja" oddano wyrok sądu polubownego skazujący sprawcę niesłusznego oskarżenia na jednodniowe więzienie, przeproszenie pokrzywdzonego i drobne kary pieniężne).

[38] Por. np. APKr. IT, 229f, s. 109–111 (1774 r.); s. 152 (1782 r.); s. 197–199 (1786 r.); s. 209–211 (1787 r.); s. 236–237 (1791 r.).

[39] Obok omówionych już dwóch przypadków z 1737 r. (BJ, 122, k. 18–190 należy wspomnieć parę dalszych wyroków, w których nie odnotowano ani prośby o aprobatę, ani samego zatwierdzenia przez właściciela dóbr bądź jego komisarza: APKr. IT, 229h., s. 2–3 (1742 r. – sąd za cudzołóstwo wymierzył chłostę, kary majątkowe i pokutę kościelną); s. 17–18 (1754 r. – za kradzieże – kara śmierci złagodzona na chłostę i zakaz pobytu w mieście); s. 25–26 (1759 r. – za nieumyślne zabójstwo – kara kompozycyjna, chłosta i pokuta kościelna).

[40] Zauważmy, że panu lub komisarzowi przedkładano nie tylko wyroki śmierci, ale również część orzeczeń znacznie łagodniejszych (por. przyp. 37, zob. też przyp. 39).

[41] Wspomniana w przyp. 39 sprawa o zabójstwo z 1759 r. (APKr. IT, 229h, s. 25–26) toczyła się z oskarżenia ekonoma Hrabstwa Tenczyńskiego, który zapewne na bieżąco kontrolował przebieg postępowania. W innej jeszcze sprawie (z 1752 r.) brak wprawdzie informacji o przesłaniu wyroku do zatwierdzenia, ale w samym orzeczeniu zachowała się wzmianka o ingerencji ekonoma w jego treść. Urzędnik zrezygnował bowiem z grzywien orzeczonych na rzecz zamku i polecił przeznaczyć je na remont kościoła (APKr. IT, 229h, s. 14–15).

Być może właśnie w takim trybie Franciszek Wielopolski, właściciel Żywca, zamieniał orzeczone przez sąd tamtejszy kary śmierci na – bardzo zresztą okrutne – kary mutylacyjne, przez społeczność miasteczka przyjmowane zresztą nieprzychylnie, jako niezgodne z prawem miejskim[42].

Znane nam decyzje pańskie zmieniające wyroki sądu w Nowej Górze zdecydowanie mieściły się w granicach prawa; nie spotykamy w nich żadnych wymyślnych, nie stosowanych w Polsce kar. Podkreślić natomiast należy, że zarówno pan miasta, jak i jego komisarz starali się nie tylko łagodzić zbyt okrutne orzecznictwo, ale także korygować błędy procesowe popełnione przez sąd miejski, być może nawet ograniczać stosowanie tortur. Oczywiście stosunkowo skromne materiały źródłowe nie pozwalają na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków. Wydaje się jednak, że choć nadzór pański nad sądami miejskimi był przejawem poważnego ograniczania samodzielności miast prywatnych, to mimo wszystko w sprawach karnych wywierał on pozytywny wpływ na orzecznictwo.

[42] W 1715 r. rozbójnicy zostali *osądzeni wedle prawa od sądu na ćwiertowanie. A pan dziedziczny odmienił ten dekret, a swój nowy wynalazł, żeby każdemu ręka prawa i noga lewa wśród rynku pod pręgą odcięte od kata były i szubienica na czołach wypalona* (A. Komoniecki, *Chronografia...*, s. 459–460). Zob. też wzmiankę o podobnym dekrecie pana miasta, napisanym w Warszawie w 1705 r. (*ibidem*, s. 300). Por. też *Akta spraw złoczyńców miasta Żywca*, [w:] S. Szczotka, *Materiały do dziejów zbójnictwa góralskiego z lat 1589–1782*, Lublin–Łódź 1952, s. 108 (nr 168 – 1715 r.); s. 111–112 (nr 189, 190 – 1729 r.).